Rok IV. Kraków-Podgórze, niedziela 20 maja 1906 Nr. 136

3 ct. (6 hal.) Cena nru wszędzie

PRENUMERATA
w Krakowie i Podgórzu miesięcznie 1 K. 40 h.
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·66.
Prenumerata za granicą:
1 rub. 86 kop., 2 fr. 36 ct., 1 m. miesięcznie.

NOWINY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 80 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 2 korony — Załączniki 20 koron za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. Maryan Hupczyk.
Administracya »NOWIN« Zacisze 7, od 9—1 w poł. i od 3—5 popołudnie.
Na Lwów skład i ekspedycya AGENCYA SOKOŁOWSKIEGO Pasaż Hausmana 2.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: Kraków, ulica Zacisze l. 7, Telefon 512. Ekspedycya w drukarni Józefa Fischera.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya (telefon 512) od godz. 7 rano do godz. 8 wieczorem. Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 ct. (6 h.) — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

DUMA.

—o—

Duma ukończyła nareszcie długie obrady nad **adresem do cara** — i przyjęła go w brzmieniu projektowanem przez komisyę jednogłośnie (tylko pięciu reakcyjnych posłów, hr. Heyden, Stachowicz i inni, wyszło przed głosowaniem z sali). Adres został już carowi wręczony.

Nadeszła więc decydująca chwila, w której rząd musi się oświadczyć, czy chce iść razem z wybrańcami narodu i spełnić ich żądania, czy też stanąć w otwartej sprzeczności z wolą postępowych sfer w całej Rosyi. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że **amnestya** będzie ogłoszona, ale nie w rozmiarach żądanych przez Dumę, lecz z wyłączeniem o zbrojną akcyę oskarżonych rewolucyonistów.

Duma na pierwszych swych posiedzeniach okazała się wielce radykalną i wielce gadatliwą. Kwestya agrarna stanowić będzie niewątpliwie oś dalszych obrad Dumy — a projektowany rozdział ziemi ma charakter tak radykalny, jakiego jeszcze historya nie zapisała nigdy dotychczas.

Z żalem stwierdzić należy, że pierwsze występy posłów z Królestwa rozczarowały. Gubili się w drobiazgach i nie umieli zaimponować talentem oratorskim. A w takich chwilach, jakie obecnie Duma przeżywa, płomienny apel do uczucia więcej wart od sylabizowania suchego wywodu historycznego.

Z KRAJU.

Napady bandytów na księży w Galicyi.

Jak donieśliśmy, w Dukielskiem nieznani sprawcy napadli na dwie plebanie.

W tej zagadkowej sprawie piszą z Dukli:

Napad na księdza Jana Wolskiego w Klimkówce, zdaje się, był z góry uplanowany. Czy chodziło tu sprawcom o rabunek czy o wywarcie zemsty, dotąd niewiadomo. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, napad ów był aktem osobistej zemsty, tem bardziej, że ksiądz Wolski zaledwie przed 10 dniami na probostwie w Klimkówce zainstalowany, jako proboszcz, żadnej gotówki nie posiadał, lecz owszem, nawet długi.

Złoczyńcy dostali się w nocy z 14 na 15-go b. m. przez okno i odrazu rzucili się na śpiącego księdza. Ksiądz zaskoczony we śnie — choć silny mężczyzna, nie miał czasu nawet bronić się, bo opryszki ubezwładnili go, zadając mu *ciężkie rany w głowę* i w twarz jakiemś tępem narzędziem, a następnie nożami.

Gdy zbudzona hałasem służba wpadła na obronę, już było zapóźno — ksiądz leżał we krwi, nieprzytomny, a złoczyńcy uciekli bez śladu.

Czy się uda rannego utrzymać przy życiu, nie wiadomo, bo rany są niebezpieczne. Dzisiaj krążyła pogłoska nawet, że ksiądz Wolski już umarł. Lud w Klimkówce opowiada, że tego czynu zbrodniczego mieli się dopuścić socyaliści z Przemyśla ze złości na księdza Wolskiego, z którym, jako niedawnym wikaryuszem, prowadzili walkę.

Tej samej nocy, t. j. z 14 na 15-go b. m. powtórzył się podobny napad na księdza Chibę w Rogach koło Dukli. Napad ten mógł być uważany już jako rabunkowy, ze względu na to, że stary proboszcz jest zasobny, a nadto miał kilkadziesiąt tysięcy, złożonych przez parafian na kościół. Złoczyńcy nie wchodzili przez okna, ale wprost zapukali do drzwi, wzywając rzekomo księdza do chorego. Gdy gospodyni drzwi otworzyła, wtargnęli do środka. W tej jednak chwili gospodyni wpadła do drugiego pokoju, a zatrzasnąwszy drzwi za sobą narobiła krzyku i poczęła wołać o pomoc.

Na krzyk zbiegła się służba i spłoszyła złoczyńców. W ten sposób napad udaremniono. Przez trzy dni wszystkie pobliskie posterunki żandarmeryi, jak z Rymanowa, Dukli i Iwonicza skonsygnowano i choć pościg na wszystkie strony urządzono, na ślad opryszków nie natrafiono.

Z obowiązku dziennikarskiego notujemy



Obrabowanie kasy. (*Patrz: Ze świata: „Kronika ilustrowana“*).

pogłoski, jakie szerzą się z powodu tego między ludem. Otóż opowiada lud niestworzone plotki, jakoby socyaliści mieli uchwalić wymordować 40 księży i t. p., jakoby te napady były przedsięwzięte przez socyalistów?!

Tarnów, dnia 18 maja 1906. Dnia 17go b. m. odbył się wybór do rady miejskiej z koła III, skutkiem unieważnienia wyboru Józefa Maschlera. Ponieważ ten ostatni należy do partyi kahalnej i stronników dra Goldhammera, wiceburmistrza miasta, przeto postanowiono jego wybór za jaką bądź cenę przeforsować, zwłaszcza, że przeciwna partya postawiła bardzo poważnego kandydata w osobie dra Salomona Merza, osobistego antagonisty dra Goldhammera.

Zawrzała zaciekła walka na zwoływanych *ad hoc* zgromadzeniach; walka ta na zewnątrz uwidoczniła się w najrozmaitszych afiszach, czasami bardzo komicznych. Kandydatów na stołec w naszej tarnowskiej „dumie" było wielu. Prócz powyżej wymienionych kandydowali pp. Wróblewski, Kwiatkowski i dr Goldberg. Na 2937 uprawnionych do głosowania stanęło do urny wyborczej 1237 wyborców. Największą ilość głosów uzyskał dr Salomon Merz i on też został radcą miejskim.

Panu Merzowi życzymy tego zwycięstwa z całego serca. Spodziewamy się, że nowowybrany radca zechce wglądnąć głębiej w sprawy miasta, aniżeli to czynią inni radcy i pomoże p. wiceburmistrzowi w skutecznej pracy około dobra naszej gminy. — Wybór radcy miejskiego z koła I w miejsce unieważnionego wyboru p. Sokalskiego nastąpi w poniedziałek.

Ruchliwe nasze Koło Towarzystwa Szkoły Ludowej otwarło przed kilku dniami dwie wypożyczalnie książek: na Grabówce w szkole Staszica i w szkole im. Konarskiego. Otwarcia pierwszej wypożyczalni dokonał p. radca Fr. Habura, drugiej p. Tytus Buynowski, poseł do sejmu. Tak więc obecnie Koło tarnowskie Tow. S. L. posiada w samem mieście trzy wypożyczalnie, w powiecie również trzy. Na ostatniem posiedzeniu zarządu Koła zastanawiano się nad sposobem pokrycia kosztów wyżej wspomnianych wypożyczalni oraz dwóch szkół dla analfabetów.

Z Kęt piszą nam: Tragiczny wypadek zdarzył się w tutejszym sądzie: Ks. Waszkiewicz, proboszcz z Bielan pod Kętami, powołany na świadka przeciw nauczycielowi z tejsamej wsi, oskarżonemu o brutalne postępowanie z dziećmi szkolnemi. podczas rozprawy sądowej został rażony apopleksyą i mimo natychmiastowej pomocy zmarł na miejscu. Wypadek ten zrobił w naszem mieście wielkie wrażenie.

Przychwycenie defraudanta. W Złoczowie uwięziono Antoniego Pietrzykowskiego, poczmistrza z Buska, ściganego listami gończymi za sprzeniewierzenie pieniędzy pocztowych.

Krwawe rozruchy w Ladzkiem przed sądem. Z przesłuchań świadków jak sekretarza rady pow. Walewskiego, komisarza Dunikowskiego i i. łatwo wywnioskować można, że gdyby władze miały takt, nie byłoby w Ladzkiem przyszło do awantury.

Oskarżeni wszyscy zaprzeczają, jakoby atakowali wojsko. Osk. nauczyciel Niementowski twierdzi, że nie było powodu do strzelania.

Najwięcej zainteresowania obudziły zeznania żandarma Brogowskiego, który był przez cały krytyczny czas na miejscu wypadków. Opisywał on przebieg wypadków w Niżniowie i w Ladzkiem następująco:

W Ladzkiem był celem przedsięwzięcia aresztowań dwukrotnie. Pierwszy raz nie aresztował nikogo, sytuacya bowiem była poważna i nie mógł się we dwójkę na to odważyć, zażądał zatem asystencyi wojskowej i z tą w nocy na 28 lutego chciał dokonać aresztowań, na przedstawienia jednak Michała Derkacza, żeby w nocy ludzi nie niepokoił, udał się wraz z oddziałem wojska pod komendą porucznika Rady do karczmy i tam przeczekał do 5 rano. Karczmarz Hecht podyktował świadkowi nazwiska 28 „niebezpiecznych" ludzi z Ladzkiego. Podług tej kartki też on i drugi żandarm przedsiębrali aresztowania. Ogółem przyaresztowano 13 podejrzanych o współudział w rozruchach dnia poprzedniego. Zebrało się tymczasem około trzysta ludzi na placu, między tem kobiety i dzieci. Niementowski uwijał się między tłumem. Poczęto się wciskać pomiędzy żołnierzy eskortujących aresztantów, a tymczasem ci pojedynczo się wymykali.

Do świadka przystąpiła Luśka Derkacz, którego syna świadek właśnie przyaresztował, żądając. aby go puścił wolno, potem przystąpił brat jego Wasyl i zaczął aresztowanego szarpać, aby szedł za nim. Jeden z ciżby przyskoczył do niego i chwycił go za bagnet. Wtedy świadek pchnął go bagnetem i przeszył na wylot Był to ś. p. Michał Bestiloy. Wszczął się zgiełk, hałas i zamieszanie. Aresztanci tymczasem umknęli, a ich miejsce zajęli inni. Wtedy porucznik Rada na żądanie żandarmeryi postanowił użyć broni. Najpierw stanęło wojsko do ataku na bagnety. Zarówno porucznik Rada wzywał przedtem do rozejścia się, jak i świadek, który kilkakrotnie to czynił „imenem zakona". Być może, iż porucznika Radę, który jest Czechem, nie dobrze zrozumiano, ale świadek wołał donośnie i musiano go, przynajmniej w najbliższem otoczeniu, słyszeć. Po raz trzeci wezwał do rozejścia się, przestrzegając, że teraz wojsko będzie strzelać. Na to jedna kobieta odwróciła się i zawołała: „tu mi strelajte!" W tej chwili ozwała się też pierwsza salwa i kobieta ta właśnie padła na miejscu trupem. Była to Anna Smuczok. Po pierwszej salwie, ponieważ mimo tej ludzie się nie ustąpili i na wojsko się pchali, nastąpiła druga. Wtedy wszyscy zaczęli już uciekać. zostały na miejscu tylko cztery trupy. Zakomenderowano „Vergatterung", a wobec niemożliwości przeprowadzenia aresztowań powrócono do Niżniowa po poważniejszą siłę zbrojną.

Ciekawe były także zeznania porucznika 58 pp. Rajmunda Rady, który dowodził oddziałem z 18 ludzi, dodanym żandarmeryi do ochrony przy zamierzonych aresztowaniach w Ladzkiem. Świadek ten opisywał szczegółowo sytuacyę w Ladzkiem w chwili, kiedy z konwojem aresztowanych zabierał się do ruszenia z miejsca. Gwałt był tak wielki, gwar i hałas, że głosu własnego nie można było chwilami słyszeć. Jakaś kobieta zerwała kapralowi portecę, ludzie chwytali żołnierzy za krabiny, z bagnetów nie można była zrobić użytku z powodu ciżby, musiał kazać strzelać.

Nowe niezwykłe przygody Lupina.*)

Jak słynny rabuś Lupin uciekł z więzienia.

W chwili. gdy Arseniusz Lupin skończył śniadanie i z miną zadowoloną oglądał doskonałe cygaro, wyjęte z kieszeni, drzwi celi otworzyły się. Zaledwie zdążył rzucić cygaro do szuflady i odskoczyć od stołu, gdy wszedł stróż. Był to czas przechadzki.

— Czekałem na ciebie, kochany przyjacielu — zawołał wesoło Lupin, który, jak zwykle zresztą, był w doskonałym humorze.

Wyszli obaj z celi. Zaledwie zniknęli za węgłem wązkiego korytarza — dwaj ludzie weszli do celi i rozpoczęli staranną rewizyę. Byli to ajenci policyi śledczej. Trzeba było nareszcie raz skończyć z tą sprawą, nie było najmniejszej wątpliwości, że Arseniusz Lupin utrzymywał stosunki ze światem i ze swymi wspólnikami.

Poprzedniego dnia w „Le Grand Journal" ukazał się następujący list do redakcyi:

Szanowny Panie Redaktorze!

W artykule, jaki się ukazał przed paru dniami w dzienniku pańskim, wyrażono się o mnie w sposób, niczem nie usprawiedliwiony. Na kilka dni przed rozpoczęciem procesu mego, będę u Pana i zażądam zadośćuczynienia.

Arseniusz Lupin.

List pisany był bez wątpienia ręką Lupina. To znaczyło, że otrzymywał on i wysyłał listy. Nie ulegało także wątpliwości, że zamierzał uciec z więzienia, kiedy o tem uprzedzał tak zuchwale.

Na to wszystko nie można było pozwolić.

Za zezwoleniem sędziego śledczego, naczelnik policyi śledczej Duduy udał się osobiście do więzienia „Santé", aby wtajemniczyć dyrektora, jakie należało zarządzić środki. Po przybyciu do „Santé", natychmiast posłał dwóch ajentów do celi więźnia.

Ajenci oderwali podłogę, rozebrali łóżko obejrzeli wszystko, co w takich razach ogląda się, lecz nic nie znaleźli. Już mieli wyjść, gdy wpadł do celi stróż zadyszany.

— Szufladę stołu!... Zrewidujcie panowie szufladę stołu! — zawołał. — Gdy wchodziłem do celi, zdawało mi się, że aresztant zamykał szufladę.

Zajrzeli do szuflady.

— No, tym razem złapaliśmy ptaszka! — zawołał jeden z ajentów.

Drugi go powstrzymał.

— Poczekaj kochanku, trzeba spisać protokół.

W chwilę później Duduy osobiście zrewidował szufladę. Znalazł w niej paczkę wycinków z gazet, dotyczących sprawy Arseniusza Lupina, kapciuch z tytoniem, fajeczkę, bibułkę do papierosów i dwie książki.

Naczelnik policyi śledczej spojrzał na tytuły. Były to następujące dzieła: oryginał angielski „Cześć dla bohaterów i pierwiastek bohaterski w historyi" Tomasza Carlyle'a i „Epiktet" w przekładzie niemieckim, w pięknem wydaniu z r. 1634. Przerzucając kartki, Duduy zauważył, że wiele miejsc było podkreślonych, zaznaczonych. Czy były to znaki umówione, czy też notatki ciekawego czytelnika?

— Musimy to zbadać szczegółowo — rzekł Duduy.

Obejrzał kapciuch i fajkę. Potem wziął do ręki cygaro.

— Do licha! Przyjaciel nasz — zawołał — wygodnie się urządził!

Machinalnym ruchem palacza wziął cygaro do ręki i nacisnął lekko palcami. Nagle krzyknął — cygaro pękło. Obejrzał je uważnie i spostrzegł między liśćmi tyto-

*) Przed dwoma miesiącami drukowaliśmy opowieść na tle przygód Lupina pt. „Okradzenie zamku Malaquit". Obecnie zaczynamy nową seryę niezwykłych opowieści na tle sensacyjnego rzezimieszka francuskiego.

Przew. Czy wzywał pan porucznik przedtem do rozejścia się?
Św. Tak jest. Po rusku.
Przew. Jak? proszę nam powtórzyć.
Św. „Nazad, bo strilaju!"
Przew. Wołał pan głośno?
Św. Krzyczałem, nie wołałem.
Przew. Gdy to nie odniosło skutku, zaczął pan dawać pojedyncze komendy, poprzedzające salwę?
Św. Tak, według przepisu.
Przew. Czy wszyscy strzelali?
Św. Nie, tylko kilku.
Przew. Jaki miała skutek pierwsza salwa?
Św. Żaden — „null" — tylko jedna baba padła. (Poruszenie w sali). Widząc, że to nie skutkowało, zakomenderowałem drugą salwę.
Przew. Jak ta salwa poskutkowała?
Św. Chłopi zaczęli się cofać.
Przew. Jak pan to wytłómaczy, że niektórzy wcale nie strzelali, a inni kilka razy, więcej niż dwa?
Św. Niektórzy nie słyszeli, innym nie dali chłopi gwerów ładować.
Nastąpił cały szereg świadków wojskowych; kaprale, frajtrzy, szeregowcy, z których każdy z osobna opowiadał po swojemu jak to tam było.
Prokurator zażądał ukarania wszystkich oskarżonych; obrońcy wykazywali brak winy, motywując zbiegowisko łatwo zrozumiałem wzburzeniem chłopów wobec masowych aresztowań.

Wyrok.

Trybunał po dłuższej naradzie wydał następujący wyrok: Bojko skazany został na 10 dni, Niemetowski na 6 tygodni, Dorkaczowa Łucko na 14 dni, Zając na 3 miesiące ciężkiego więzienia, Szumega na 7 dni. Nadto wszyscy, skazani zostali na zwrot kosztów procesu. Resztę podsądnych uwolniono.

Co słychać w mieście?

Kraków 20 maja.

KALENDARZYK.

Dziś w niedzielę Bernarda. — Jutro w poniedziałek Heleny. — Pojutrze we wtorek Julii.

Niedziela.

Teatr miejski: O godzinie 7·30 wieczór „Porwanie Sabinek", krotochwila w 4 aktach, Schöathana.
Przedstawienie w teatrze „Rozmaitości" w parku krakowskim.
Wycieczka akademicka do Niepołomic staraniem „Czytelni akad." i „Bratniej Pomocy Zakopiańskiej".
Majówka Stow. czeladników rzeźniczych o 2 po południu.
Wyjazd oddziału kolarskiego „Sokoła" do Chrzanowa, na poświęcenie tamtejszej sokolni o 6 rano.
Wyjazd Klubu Młodz. Cykl. do Trzebini; wyjazd punktualnie 5·30 rano.
Otwarcie gospody bezalkoholowej przez Eleuterye na Bielanach.
Zgromadzenie cechu krawieckiego w sali muzeum tech. o 2 po południu.

—o—

Komisya drogowo-kanałowa odbyła w piątek posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta dra Leo, na którem postanowiła ułożyć chodnik betonowy w ul. Basztowej na przestrzeni od placu Matejki, aż do ul. Lubicz, dalej uporządkować ulice: Trynitarską, Bonifraterską i Rakowicką aż do cmentarza, w końcu wybudować wspólnym kosztem gmin m. Krakowa i Czarnej Wsi kanał w ulicy Dolnych Młynów i ul. Czarnowiejskiej.

Dar narodowy 3 Maja ze składek publicznych, zbieranych przez T. S. L. przyniósł ogółem 2373 kor. 53 hal. Z tego I Koło męskie zebrało 312 koron 28 hal., II Koło pań przeważnie przy stolikach 1130 kor. 26 h., III Koło akademickie 248 kor. 64 h., IV Koło im. J. Słowackiego 646 kor. 52 hal.

Zarząd Związku okręgowego T. S. L., podając do wiadomości powyższy wynik składek na rzecz T. S. L. w dniu narodowego święta, składa WW. Ofiarodawcom serdeczne dzięki za hojne poparcie materyalne zadań i celów T. S. L.

Z Resursy urzędniczej. Z powodu niepewnej pogody została niedzielna wycieczka odłożona do przyszłej soboty 26 maja.
Lista zgłoszeń nadal otwarta.

Wycieczki majowe do Krakowa. W niedzielę 20 b. m. przybywa do Krakowa wycieczka z Jasła, 24 b. m. — 40 uczniów szkoły realnej z Tarnopola, pod kierown. prof. Jana Zamorskiego na 3 dni oraz 40 uczniów gimnazyum w Brzeżanach; na dwa dni 25 b. m. 50 dzieci szkolnych z Raciechowa i 40 dzieci szkolnych z Czasławia, pod przewodnictwem kierownika p. Władysława Westfalowicza; 200 włościan z Sokalskiego, pod przewodn. ks. Alojzego Wodzyńskiego na 3 dni. Dn. 26 b. m. — 200 osób Stow. urzędników kolejowych z Floridsdorfu i Jedlesse pod Wiedniem; odjazd dnia 25 b. m.
Wycieczkami polskiemi zajmie się komitet Asnykowskiego T. S. L.

Krakowski Klub Młodzieży Cyklistów urządza w niedzielę dnia 20 b. m. wycieczkę do Trzebini. Wyjazd punktualnie o godzinie 5·30 rano, z ul. Sławkowskiej l. 6.

Tow. Weteranów wojskowych w Krakowie odbędzie walne zebranie członków w niedzielę 27 b. m. o godz. pół do 3-ciej po południu.
Na porządku dziennym wybór prezesa i wydziału.

Festyn „Sokoła" podgórskiego odbędzie się 10 czerwca w parku miejskim na Krzemionkach.
Na program nader urozmaicony złożą się: ćwiczenia uczeni., rej ozdobny i korso kwiatowe kolarzy, ćwiczenia druhów maczugami, na drążku i na poręczach, tombola, sklep Twardowskiego, koło szczęścia, strzelnica, poczta festynowa i t. d. Szczególnie interesującym będzie konkurs piękności dla pań.
Festyn zakończą: piramidy druhów przy ogniu bengalskim oraz oświetlenie parku ogniami sztucznymi. Przygrywać będzie muzyka wojskowa.

---

niowem coś białego. Ostrożnie, z pomocą szpilki, wyjął zwitek bardzo cienkiego papieru, nie grubszy od wykałaczki.
Był to liścik. Duduy rozwinął go i przeczytał następujące słowa, skreślone drobnym, kobiecym charakterem:
„Zamiast jednego korzysta — drugi. Z dziesięciu — przygotowano ośm. Naciskając nogą, podniesiesz deskę. Od 12 do 16 codziennie, H. P. czekać będzie. Ale gdzie? Odpowiedz natychmiast. — Bądź spokojny, przyjaciółka pamięta o tobie".
Duduy pomyślał chwilę i rzekł.
— Dość zrozumiale... Kosz — ośm przedziałów... Od 12 do 16, to znaczy od południa do czwartej.
— Ale ten H. P., który ma czekać?
— H. P. tym razem może oznaczać samochód. H. P. — *hors-power* — tak w języku sportowym nazywa się motor. H. P. — to samochód o sile 24 koni.
Naczelnik policyi wstał z krzesła.
— Czy aresztant już jadł śniadanie? — zapytał.
— Tak.
— To znaczy, że nie przeczytał jeszcze listu, jeżeli cygaro jest całe. Zapewne przed chwilą go otrzymał.
— Ale w jaki sposób?
— W jedzeniu... w chlebie... czy ja wiem?
— To niemożliwe! Pozwolono mu brać obiad z restauracyi dla tego tylko, aby go złapać, ale nic nie wykryliśmy...
— Dziś wieczorem poszukamy odpowiedzi Lupina. Teraz trzeba go zatrzymać zdala od celi. To odwiozę sędziemu śledczemu. Zaraz list odfotografujemy, a za godzinę włożycie do szuflady takie samo cygaro, z tą samą zawartością. Tylko trzeba, aby aresztant niczego się nie domyślał.
Duduy z zaciekawieniem powrócił wieczorem tego samego dnia do kancelaryi „Santé", razem z pomocnikiem swym. Na piecu w kącie stały trzy talerze.
— Jadł obiad? — zapytał naczelnik policyi.
— Jadł — odpowiedział inspektor.
— Bądź pan łaskaw pociąć na drobne kawałeczki resztki makaronu i ten kawałek chleba... No, nic pan nie znalazł?
— Nie.
Duduy obejrzał talerze, widelec, łyżkę, wreszcie nóż, zwyczajny nóż z zaokrąglonem ostrzem. Pokręcił trzonek najpierw w lewo, potem w prawo, trzonek począł się odkręcać. Wewnątrz była próżnia, a w próżni — kawałek papieru.
— Acha! — zawołał Duduy. — Niezbyt to dowcipne, jak na Arseniusza Lupina. Ale nie traćmy czasu... Zajdź pan do restauracyi i postaraj się czegoś dowiedzieć.
Potem zaczął czytać kartkę znalezioną:
„Liczę na ciebie. H. P. będzie się poruszał za wami zdaleka. Pójdę na spotkanie. Do miłego widzenia, najdroższa. Jesteś nieoceniona!"
— Nareszcie! — zawołał Duduy, zacierając ręce. — Sprawa jest na dobrej drodze. Jeszcze jedna zachęta z naszej strony i ucieczka się uda. A wtedy schwytamy wspólników.
— A jeżeli Lupin nam się wyślizgnie?
— Będziemy mieli dostateczną liczbę ludzi...
Podczas badania na śledztwie nie można się było, nic dowiedzieć od samego Lupina. W ciągu kilku miesięcy Juliusz Bouvier, sędzia śledczy napróżno wytężał wszystkie siły, aby zmusić Lupina do mówienia.
Czasami przez grzeczność Lupin odpowiadał:
— Tak, naturalnie, zgadzam się z panem. Kradzież w kredycie Lyońskim, kradzież przy ulicy Babilońskiej, sprawa o fałszywe papiery kredytowe, o police ubezpieczeniowe, kradzieże w zamkach Armenil, Gourelles, Malaquit — wszystko są to sprawki pokornego sługi pańskiego.
— W takim razie proszę mi wytłomaczyć...



Przegryzł mu gardło.
(Patrz: Ze świata: „Kronika ilustrowana“).

Ślub. Dnia 26 maja odbędzie się w kościele św. Floryana o godz. 7 wieczór ślub p. Maryana Dobczyc Turnau'a z panną Paulą Weiss.

Kradzieże mięsa z piwnic. Od kilku tygodni grasowała jakaś szajka złodziejska na Kazimierzu, gdzie kradła z piwnic rzeźników wielkie zapasy mięsa surowego. Dopiero wczoraj udało się policyi wpaść na trop sprawców i osadzić ich pod kluczem. Są nimi 20 letni Izer Steiner i 19 letni Samuel Lewkowicz, indywidua karane już kilkakrotnie policyjnie. Udowodniono im dotąd kradzieże na szkodę rzeźników: Pinkusa Pufelesa, Bernarda Sperlinga, Samuela Schmalhosena i Stanisławy Chyłkowskiej. Mięso skradzione sprzedawali za bezcen przekupkom na Wolnicy.

Niesforność chłopaków ze zapałkami. Już nieraz pisaliśmy o aroganckiem zachowywaniu się chłopaków roznoszących zapałki, którzy przechodniów zaczepiają i prawie zmuszają do kupowania. Za takie natręctwo przyaresztował wczoraj ajent policyjny Franciszka Żuchowicza, 13 letniego ulicznika. „Andrus nie dał się tak prędko aresztować“, ale ajenta policyjnego pokopał i pokąsał aż do krwi. Dopiero w areszcie się nieco uspokoił.

Śmierć w nurtach Wisły. Przedwczoraj wyłamał się z aresztów miejskich pewien aresztant, a uciekając przed pogonią policyi krakowskiej rzucił się do Wisły, chcąc przepłynąć na drugą stronę. Na swe nieszczęście natrafił na miejsce głębokie i utonął, prawie w oczach policyantów. Nazwiska aresztanta nie mogliśmy stwierdzić w policyi.

Kradła pod pozorem kupna. Wczoraj przyaresztowała podgórska ekspozytura policyi niejaką Rozalię Richterównę, ośmnastoletnią Czeszkę, która chodząc po sklepach na Kazimierzu pod pozorem kupowania rozmaitych rzeczy kradła, co pod rękę wpadło.

W piątek przyszła ona do sklepu Benjamina Tafela przy ul. św. Józefa, gdy pod nieobecność ojca siedziała w sklepie mała jego córka. W chwili, gdy dziewczynka wysunęła szufladę, aby wydać Richterównie z 10 halerzówki, sięgnęła ona do szuflady i zabrała z niej 10 koron. W tej chwili przybył właściciel sklepu i oddał złodziejkę w ręce policyi.

Zwłoki niemowlęcia w pociągu. Przed dwoma dniami posługacz kolejowy przeglądając opróżniony pociąg przybyły ze Lwowa, zauważył w kącie pod ławką, drewnianą skrzynkę większych rozmiarów. Po otworzeniu skrzynki znaleziono wewnątrz zwłoki kilkutygodniowego niemowlęcia, spowite w bieliznę. Obok skrzynki znaleziono parasolkę, pozostawioną zapewne w pośpiechu, przez wyrodną matkę lub jej wspólniczkę.

Dziecko zostało prawdopodobnie uduszone. Policya wdrożyła energiczne śledztwo celem wykrycia matki, równocześnie prowadzi dochodzenia sędzia śledczy.

Łowcy słowików.

Mała ptaszyna, mniejsza od wróbla, o rudawem opierzeniu, z rdzawym ogonkiem, biało-popielatym spodzie ciała, zapełniająca w nocach majowych i czerwcowych nasze gaje i ogrody melodyjnymi trelami — ma licznych nieprzyjaciół: koty, sowy... i chłopaków wiejskich. Chłopaki łowią na lep i w sidła słowiki w celach handlowych.

Ustawa zakazuje wprawdzie surowo łowienia słowików i przekraczających karze surowo, ale kontrola w tym kierunku jest bardzo utrudniona, bo handlarze ptaków mają swe sztuczki i umieją ukrywać się przed władzami.

W tych dniach skonfiskowała policya na krakowskim dworcu kolejowym klatkę z 20 słowikami, emerytowanemu konduktorowi kolejowemu, Ignacemu Romańskiemu z Bochni. Trudni on się zawodowo handlem ptaków, a w szczególności słowików. Skupuje je od okolicznych chłopów po kilkanaście szóstek, a później sprzedaje po 3 i 4 złr. Zwykle większe transporty wysyła do firmy Kaposi w Wiedniu, która płaci mu drogo za każdą sztukę.

Aby uniknąć konfiskaty słowików, Romański wręczał klatkę zwykle znajomemu konduktorowi kolei Północnej, który wręczał je firmie. Wszystkie skonfiskowane słowiki wypuszczono na planty, a Romańskiego pociągnięto do sądowej odpowiedzialności.

Przedtem przesyłki słowików przez Kraków zdarzały się bardzo często, przedewszystkiem w maju i czerwcu, obecnie dzięki czujności ekspozytury policyi na krakowskim dworcu, wypadki takie są sporadyczne i trafiają się zaledwie kilka razy do roku.

Przyjaciele śpiewu słowiczego powinni ochraniać prześladowane ptaki, a o każdym handlarzu i tępicielu leśnych śpiewaków donosić władzom.

Przy tej sposobności nie zawadzi wspomnieć, że u nas, o czem mało kto wie, żyją dwa gatunki słowików. Prócz zwykłego słowika, jakiego można słyszeć w ogrodach podmiejskich, żyje u nas drugi gatunek słowika szarego, zwanego także *bekwarkiem*, (snadź według znakomitego lutnisty Zygmunta Augusta). Jest on większy od pierwszego, a przewyższa go jeszcze melodyjnością śpiewu. Gnieździ się przeważnie nad potokami leśnymi.

— To zbyteczne. Przecież ja się do wszystkiego przyznaję, do wszystkiego! Przyznaję się nawet, że jestem dziesięćkroć winniejszy, aniżeli pan przypuszcza.

Zmęczony bezskutecznem badaniem, sędzia śledczy wreszcie je przerwał. Dowiedziawszy się jednak o dwóch przejętych listach, na nowo wszczął śledztwo. Regularnie co dzień w południe Lupina przewożono z więzienia „Santé“ do kancelaryi sędziego śledczego, karetą więzienną, wraz z innymi aresztantami. Około godziny 3 lub 4 odwożono ich z powrotem.

Pewnego pięknego dnia powrót zaszedł przy bardzo niezwykłych okolicznościach. Ponieważ nie wszyscy jeszcze aresztanci zostali zbadani, postanowiono odwieźć najprzód Lupina. Lupin wsiadł sam do karety. Karety więzienne, zwane „koszami“, mają przejście wzdłuż i dziesięć przedziałów, pięć na lewo i pięć na prawo. Aresztanci siedzą tuż przy sobie, ale oddzielają ich przegródki równoległe. Towarzyszący więźniom strażnik obserwuje przejście.

Lupin siadł w trzecim przedziale z prawej strony i ciężka kareta ruszyła z miejsca. Lupin zauważył, że przejechali przez bulwar i minęli gmach sądowy. W połowie mostu św. Michała nacisnął nogą płytkę metalową na dnie karety. W tej chwili część dna usunęła się. Lupin zauważył, że znajduje się akurat między dwoma kołami, czekał więc cierpliwie. kareta powoli posunęła się bulwarem, i na skrzyżowaniu się ulic stanęła. Upadł koń przy wozie i ruch został w jednej chwili wstrzymany. Ulicę zatłoczyły karety i omnibusy. Lupin podniósł część dna, oparł się nogą o szprychę koła i wyskoczył na ziemię.

Jeden z woźniców zauważył go, parsknął śmiechem i zawołał coś, lecz turkot powozów, które już ruszyły dalej, zagłuszył wołanie.

Tymczasem Lupin był już daleko. Przebiegł kilkanaście kroków, potem zatrzymał się i obejrzał, jakby wahając się, w którą iść stronę. Wreszcie wsunął ręce do kieszeni i najspokojniej poszedł wolno bulwarem.

Był śliczny i pogodny dzień jesienny. Kawiarnie były przepełnione. Lupin wszedł do jednej z kawiarń i usiadł na werandzie. Kazał sobie podać paczkę papierosów i szklankę piwa. Wypił powoli piwo, nie spiesząc się wypalił jednego papierosa, drugiego. Wreszcie wstał i kazał kelnerowi zawołać zarządzającego. Gdy ten przyszedł, Lupin rzekł doń głośno, aby go wszyscy słyszeli:

— Przykro mi bardzo, ale zapomniałem sakiewki. Ale zapewne pan zna dostatecznie nazwisko moje, aby dać mi kredyt na kilka dni... Jestem Arseniusz Lupin.

Zarządzający spojrzał na gościa, sądząc, iż żartuje sobie z niego, ale Lupin powtórzył:

— Jestem Lupin, aresztant z „Santé“, skąd przed chwilą uciekłem. Pozwalam sobie przypuszczać, że nazwisko moje budzi pewne zaufanie?

I oddalił się, pożegnany śmiechem obecnych. Zarządzający ani myślał żądać od niego pieniędzy.

Lupin szedł spokojnie naprzód, zatrzymując się przed wystawami i paląc papierosa. Doszedłszy do bulwaru Porte-Royal, obejrzał się i poszedł prosto ulicą, prowadzącą do „Santé“.

Wkrótce ukazały się ponure mury więzienia. Lupin zbliżył się do strażnika, stojącego przy bramie i, uchyliwszy kapelusza, zapytał:

— To tu więzienie „Santé“?

— Tutaj.

— Chciałem powrócić do swej celi. Przypadkiem opuściłem po drodze karetę więzienną, ale nie chciałem nadużyć...

— Idź pan do licha z takimi żartami! — oburknął się gniewnie strażnik.

— Przepraszam, ale ja muszę tu wejść. A jeżeli przeszkodzisz w tem Arseniuszowi Lupinowi, kochany przyjacielu, to będziesz za to odpowiadał. (Cdn.)

Telegramy „Nowin“.

Papież chory.

Rzym. Dr. Lapponi oświadczył, że niedyspozycya papieża polega na napadzie podagry w prawem kolanie w połączeniu z gorączką. Papież zachorował 17 bm. po audyencyi Dominikanów, którzy przybyli do Rzymu na uroczystość beatyfikacyi kilku męczenników swego zakonu. Papież będzie musiał kilka dni leżeć w łóżku i nie weźmie udziału w uroczystości. Dr. Lapponi sądzi, że niedyspozya **nie jest poważną**.

Weckerle.

Wiedeń. Dr. Weckerle odwiedził dziś ks. Hohenlohego, z którym dłuższy czas konferował. O godzinie 1 przyjął cesarz Weckerlego na dłuższem posłuchaniu.

Katastrofa kolejowa.

Lublana. Wczoraj o godz. 10$^1/_2$ wieczorem, zderzyły się dwa pociągi towarowe koło Littija. — Dwaj ludzie ze służby kolejowej zginęli.

Anglia i Rosya.

Londyn. Standart donosi, że rokowania angielsko-rosyjskie w sprawie porozumienia postąpiły już daleko naprzód w kwestyach dotyczących Turcyi, Persyi, Tybetu i Afganistanu i w lecie powinny być sfinalizowane, jeżeli nowa konstytucya w Rosyi zostanie przeprowadzoną. Rosya nie domaga się portu w zatoce perskiej. — Główną trudność stanowi sprawa kolei perskiej, która będzie prawdopodobnie uregulowaną w ten sposób, że Rosya przydłuży kolej kaukazką aż do kolei bagdadzkiej. Niemcy otrzymają główny nadzór nad koleją z Konstantynopola do Bagdadu zaś Anglia nad koleją z Bagdadu do zatoki perskiej. — W sprawie Turcyi europejskiej ma być utrzymanym status quo.

Ze świata. Kronika ilustrowana.

Obrabowanie kasy. Działalność rewolucyonistów w Rosyi obfituje w epizody tak sensacyjne, że zdają się być możliwe chyba tylko w powieściach. Któż nie pamięta opisu niesłychanego wykradzenia dziesięciu więźniów z Pawiaka w Warszawie? obrabowania banku w Moskwie na kwotę prawie pół miliona rubli i obrabowania kilku kas powiatowych w Królestwie? Ostatnio znowu taki napad dokonał się na Kaukazie na bank angielski. Sprawcy wykazali tam wyrafinowaną rozwagę, zuchwałość i pomysłowość. Zbadali oni dokładnie o której godzinie wieczorem zmienia się warta wojskowa przed kasą. Dwadzieścia minut przed tym terminem, przybył oddział sześciu żołnierzy, którzy zupełnie prawidłowo zluzowali żołnierza wartującego, a drugiego szyldwacha zaknebłowali. Pozostali pięciu wkroczyli do urzędu, zaknebłowali usta dwu woźnym i w ich oczach zrabowali całą zawartość kasy w wysokości 315 tysięcy rubli, poczem uciekli nie pozostawiając za sobą żadnego śladu. Gdy później przybyła właściwa warta, zostala kasę pustą, a woźnych ledwie żywych. Wszelkie dochodzenia i pościg za sprawcami okazały się bezskuteczne.

W jaki sposób sprawcy zaopatrzyli się w mundury wojskowe i potrafili przepisowo zupełnie zmienić wartę, pozostaje ich tajemnicą.

Ilustracyę wypadku powtarzamy za jednem z ilustracyj rosyjskich.

Przegryzł mu gardło: Straszna śmierć gubernatora Trypolisu. Znaną jest powszechnie dzika gwałtowność plemion berberyjskich w północnej Afryce, które mimo wieloletniego ucisku ze strony Arabów i Turków nie straciły ducha niepodległości. Jak donoszą angielskie dzienniki, w tych dniach turecki gubernator Trypolisu wezwał do siebie Ali Szamila baszę, jednego z szeików plemienia berberyjskiego, oskarżonego o morderstwo. Ali Szamil stanął przed gubernatorem, a skoro usłyszał z ust jego powód wezwania, wpadł w taką wściekłość, iż rzucił się na sułtańskiego namiestnika i *przegryzł* mu gardło. Zanim świadkowie tej sceny zdążyli gubernatorowi pospieszyć z pomocą i oderwać wściekłego szeika od swojej ofiary — gubernator skonał.

Ali Szamil został wtrącony do więzienia; nie okazywał żadnej skruchy, przeciwnie radował się, iż jako wolny syn pustyni zdołał zemścić się na tym, który go obraził.

Kasa dla zwalczania strejków. Z Paryża donoszą: Fabrykanci maszyn podzieleni na 17 syndykatów, odbyli wspólne zgromadzenie na którem złożyli oświadczenie, że ze względu na to, iż teraźniejszy strejk nie jest ekonomicznym lecz rewolucyjnym, ponawiają dawne swe postanowienie, że rozpoczną pracę tylko pod dawnymi warunkami i odrzucają stanowczo żądanie ośmio i dziewięciogodzinnego dnia pracy. Nadto uchwalono utworzyć Związek pracodawców i wspólną kasę celem zwalczania strejków. Do kasy tej Związek ma co roku wkładać po sześć milionów franków.

Odezwa Sienkiewicza. „Kuryer Warszawski“ ogłasza odezwę Henryka Sienkiewicza o składki dla robotników, którzy nie należąc do partyj socyalistycznych, nie mogą z powodu terroru socyalistów pracować. Niepodobna — powiedziano w odezwie — dopuścić, aby setki i tysiące najpracowitszych robotników znosiło głód i nędzę dlatego, że noszą w duszy ideał ojczyzny i wolności i że te dobra cenią więcej nawet nad własny materyalny dobrobyt. Zebrać środki na pomoc doraźną dla prześladowanych, to obowiązek całego kraju.

Na ten cel złożył sam Sienkiewicz od siebie 100 rubli, przesłanych przez ks. Orłowskiego z Ameryki.

Biskup wileński w Dumie. W „Kuryerze Litewskim“ w korespondencyi o otwarciu Dumy, czytamy: Po wszystkich rogach ulic ubranych chorągwiami, wzdłuż dróg głównych, prowadzących z pałacu Zimowego do Taurydzkiego, stały grupy publiczności, oczekujące na przejazd posłów. W okrąg zaś gmachu Dumy, zwarte już zgromadziły się zastępy, że powozami ani się przebić. Z tłumu, raz po raz, zrywają się okrzyki powitalne. Ku karecie ks. biskupa wileńskiego tłoczy się z zapałem proletaryat uliczny. Ks. biskup zdobywa sobie szybko niepowszednią popularność. Zjawienie się jego na zebraniu wieczornem „kadetów“ sprawiło wielkie wrażenie. Przyjęcie mandatu poselskiego i służby publicznej przez tak wysokiego dostojnika

Naokoło sceny.

Teatr polski w Poznaniu w niebezpieczeństwie.

Pisma poznańskie donoszą, że byt teatru polskiego w Poznaniu jest poważnie zagrożony. W latach dawniejszych scena tamtejsza czynna była przez 7 miesięcy w roku, a 5 miesięcy letnich artyści spędzali na prowincyi lub wyjeżdżali na występy do ogródków warszawskich. Od lat kilku władze pruskie zabroniły aktorom polskim dawać przedstawień na prowincyi, a wskutek upadku teatrzyków letnich w Warszawie i tam na pracę zarobkową liczyć oni nie mogą. Powstała tedy myśl zbudowania w samym Poznaniu teatrzyku letniego. Przed dwoma laty zakupiono w tym celu ogród „Wilhelmshöhe“, zapewniwszy się wpierw ogólnikowo, że władza żadnych przeszkód przedstawieniom teatru letniego stawiać nie będzie. Hakatyzm jednak nie zasypiał gruszek w popiele. Rozpoczęła się energiczna akcya zakulisowa w celu uniemożliwienia widowisk polskich, i oto nadchodzi z Poznania wieść przygnębiająca, że władze policyjne zabroniły ostatecznie przedstawień teatralnych w ogrodzie „Wilhelmshöhe“.

Położenie jest prawie bez wyjścia. Artyści poznańscy, nie mając przez ciąg 5 miesięcy letnich środków do życia, a korzystając z otwarcia teatru stałego w Wilnie i z formowania kilku teatrzyków wędrownych w krajach zabranych i w Cesarstwie, postanowili Poznań gromadnie opuścić.

W ten sposób trupa poznańska ulega faktycznie zupełnemu rozbiciu, bo artyści, wstąpiwszy w skład stałego teatru w Wilnie lub do którejkolwiek z nowych drużyn aktorskich Cesarstwa, na zimę do Poznania nie powrócą. A gdyby nawet znalazły się jakieś młode siły miejscowe, obdarzone talentem aktorskim, to i one przeniosą się niebawem do innych teatrów, gdzie mają lepsze i stalsze warunki zarobkowania. Zostanie chyba garstka aktorów bez talentu, których żaden inny teatr przyjąć nie chce, a na których bytu teatru poznańskiego opierać nie można.

Obecny dyrektor teatru poznańskiego, doskonały artysta i świetny administrator, p. Edmund Ryger, będzie tedy wodzem bez wojska. Zdaniem naszem, pozostaje tylko jedna rada: Społeczeństwo poznańskie musi się raz jeszcze zdobyć na ofiarność i tak rozszerzyć subwencyę dla teatru poznańskiego, aby w czasie 5 miesięcy letnich, w których teatr zimowy jest zamknięty, artyści otrzymywać mogli pół lub trzy czwarte gaży. W ten sposób uda się może skłonić trupę poznańską do powrotu w jesieni.

Pani Irena Solska występuje obecnie we Lwowie. Czytamy w „Słowie Polskiem“ co następuje:

„W piątek i jeszcze raz w niedzielę wraca na scenę po długiej przerwie „Eros i Psyche“, Żuławskiego. Ulubiona ogromnie przez publiczność naszą dramatyczna fantazya, ukaże się na scenie w całym przepychu i pełnym blasku. Psyche bowiem będzie ta sama, która olśniewała przez długi szereg wieczorów: będzie nią p. Solska. Nie dorównał jej w tej roli nikt i nikt nie dorówna tym siedmiu nieporównanym kreacyom, z których każda jest arcydziełem gry aktorskiej, cyzelowanem subtelnie. P. Solska ukaże się w tej roli, po raz 25. „Eros i Psyche“ odbywa przeto jubileusz, którego nie doczekała się na scenie naszej od dawna żadna ze sztuk“.

Teatr ludowy. Przedstawienie niedzielne „Wiary, miłości i nadziei“ przygotowuje reżyserya w ten sposób, by koniec spektaklu mógł wypaść przed godziną 11. Niezależnie od tego dyrekcya teatru zapewniła sobie tramwaj nawet w tych wypadkach, gdyby przedstawienia kończyły się po godz. 11. Na niedzielnem popołudniowem przedstawieniu „Królowej przedmieścia“ rolę Majcherka grać będzie p. Cholewicz.

Repertuar teatru ludowego.

Niedziela, popołudniu o godz. 3: „Królowa przedmieścia“. O godz. 8 wieczór: „Wiara, miłość i nadzieja“.

Kościoła katolickiego, uważanego w Rosyi za „arystokratyczny“, zjednało ks. biskupowi wileńskiemu niekłamaną życzliwość i zaufanie mas. Podnieśli już to wielokrotnie a głośno przywódcy „kadetów“, a ich atestacya wiele tu waży. Tedy już ulica drgnęła i pierwsze, jakie padły okrzyki: „Niech W. Przewielebność żąda amnestyi powszechnej“, są nieomylną zapowiedzą dalszych a różnorodnych manifestacyj.

Napad opryszków. Z Warszawy donoszą: Przed godziną 6 wieczór na stacyę Skierniewice przybyła pani Marya Puławska, 24 lat licząca małżonka właściciela dóbr w gubernii kaliskiej. Na stacyę Skierniewice przyjechał po panią Puławską p. Bronisław Okęcki, 62-letni jej wuj. P. Okęcki i pani Puławska wsiedli do wolantu i odjechali szosą rawską. Pomiędzy godziną 6 a 7 wieczór napadło na jadących 4 uzbrojonych opryszków, którzy strzelając z browningów, osaczyli jadących, panią Puławską zabili na miejscu, p. Okęckiego zaś zranili dwoma kulami w rękę i bok i odebrali mu dobrowolnie już oddany pugilares z pieniądzmi, poczem pozostawili ich na szosie. P. Okęcki, choć ranny i 62 lat liczący, podjechał wolantem do najbliższej zagrody włościańskiej, gdzie zawiadomił o napadzie i zarządził pościg za bandytami. Tymczasem zdołali oni jeszcze napaść na powracającego tą samą szosą do Skierniewic lekarza miejscowego, dra Stanisława Rubickiego, 65-letniego starca. Dzielny jednakże lekarz, mając rewolwer, zranił jednego z nich, poczem towarzysze rannego unieśli. Zarządzony w czas pościg zdołał ująć trzech bandytów. Czwarty, ranny, zbiegł.

Gracz u prezydenta. W tych dniach prezydent Roosevelt wezwał do Białego Domu niejakiego Emanuela Kane, gracza, skazanego na trzy miesiące więzienia i 300 dol. kary pieniężnej za przekroczenie prawa federalnego o grach hazardowych. Kane odsiedział był właśnie w Waszyngtonie karę więzienną, co się zaś tyczy kary pieniężnej, to prezydent ją umorzył, polecając przytem graczowi, aby przybył zaraz po wypuszczeniu na wolność do Białego Domu. Kane zastosował się do tego życzenia. „Jak się masz, Kane? — zawołał prezydent, witając gościa. — Chciałbym naprowadzić cię na dobrą drogę!“ Po słowach tych, Roosevelt wygłosił kazanie na temat gry i pijaństwa, nalegając, aby Kane wyrzekł się używania trunków alkoholicznych. Gracz przyrzekł solennie wstąpić na owe tory. „Zapewne masz kochankę?“ — zapytał prezydent. „Tak!“ — odparł gracz. „W takim razie ożeń się z nią i prowadź życie uczciwe“. Kane przyrzekł spełnić i to życzenie, wobec czego prezydent uścisnął mocno dłoń gracza. „Do widzenia, przyjacielu — rzekł mu na pożegnanie. — Mam nadzieję, że nareszcie rozpoczniesz nowe życie!“

Ludożerstwo w Courrieres? Jeden z paryskich dzienników zaznacza w artykule, który wywołał powszechną sensacyę, że żywcem pogrzebani w kopalni Courrières, a następnie ocaleni górnicy twierdzili, iż podczas pobytu pod ziemią żywili się mięsem padłych koni, gdy tymczasem lekarze, wypompowawszy im żołądki, znaleźli w nich kawałki mięsa świeżego. Wobec tego dziennik ów podejrzywa ich, że żywili się mięsem zabitych towarzyszów. Dalej dziennik twierdzi, że przewodnik ocalonych górników, Nemy, spowodował śmierć górników.

Ucieczka z haremów. Jak donoszą z Konstantynopola do pism niemieckich, wśród kobiet tureckich z wyższych stanów objawia się w ostatnich czasach silny protest przeciw haremom. Wyrazem tego ruchu jest wprost epidemia uciekania z haremów. Jak donieśliśmy w swoim czasie, przed kilku miesiącami uciekły z haremu obie córki sekretarza jeneralnego ministeryum spraw zagranicznych, a zatrzymanie ich w Białogrodzie i następnie wypuszczenie na wolność wywołało wówczas znaczną sensacyę. Wkrótce potem zbiegły córki zamordowanego Redwana baszy. Obecnie donoszą o ucieczce córek ministra spraw wewnętrznych, które również nie mogły się pogodzić z życiem haremowem. Starzy turcy, pamiętający jeszcze czasy wojny krymskiej, twierdzą, że od owej wojny nigdy ucieczki nie ponawiały się tak licznie, jak obecnie. Wówczas wiele turczynek, zakochanych w oficerach francuskich, opuściło haremy i pospieszyło za nimi do Francyi.

Kraków w cyfrach.

Miejskie biuro statystyczne przysłało nam sprawozdanie za miesiąc marzec b. r. z którego przytaczamy kilka ciekawych cyfr.

Ludność średnia Krakowa wynosiła **101.789** mieszkańców, w tem kobiet 51.690, mężczyzn 50.099 (z tego 6.049 wojska). Chrześcian z tej cyfry przypada 73.364, żydów 28.425.

Małżeństw zawarto w marcu 38, z tego izraelickich 27, katolickich zaledwie 11. Widocznie kawalerzy nie skorzy do żeniaczki, choć co prawda bruździł im post. A jeszcze jeden ciekawy szczegół ten, że na 38 małżeństw, zaledwie 1 wdówka i 1 rozwódka poszły do ołtarza. W marcu były więc w modzie tylko panny...

Urodzin zanotowano w marcu 289, w tem z katolickich małżeństw 138, grecko kat. 4, izraelickich 87. Żywo urodzonych było 273, nieżywych urodzin 16.

Charakterystycznym jest tutaj niezwykły procent dzieci nieślubnych. Na 184 dzieci katolickich przypada 62 nieślubnych, na 4 grecko-kat. 1 nieślubne, na 85 żydowskich 32 nieślubne, ogółem **95 dzieci nieślubnych** na 289 urodzin, czyli prawie jedna trzecia część. Nawet uwzględniwszy okoliczność, że część urodzin nieślubnych przypada na szpitale krakowskie, gdzie odbywają poóg także kobiety z prowincyi, będzie ten wysoki procent nieślubnych dzieci objawem anormalnym i godnym zastanowienia.

Między 289 niemowlętami było 152 chłopców, 137 dziewcząt. Chwała Bogu powiedzcie mamusi, mającej córeczki, a myślącej już teraz o ich zamążpójściu. Dotąd bowiem rodziło się więcej dziewcząt.

Nie należy przepomnieć szczegółu, że wśród urodzonych były 4 pary bliźniąt, w tem jedna para chłopców, druga dziewcząt, dwie mieszane.

Przejdźmy z kolei do nieboszczyków. Skonów było w marcu 254. Największa śmiertelność przypada na wiek 30—50 mianowicie 55 zmarłych, dalej na lata 50—70, bo 49 zmarłych. Niemowląt przed ukończonym 1 rokiem zmarło 30, przed 5 rokiem 29.

Najwięcej skonów przypada na Kaźmierz 58 i na Wesołą 31 (uwzględnić trzeba szpitale), dalej na śródmieście 30, zaś najmniej na Stradom, bo tylko 8. Co do przynależności zmarłych, z Krakowa było 174, z gmin sąsiednich 26, z prowincyi 54. W szpitalach zanotowano 129 wypadków śmierci na ogólną liczbę 254 czyli przeszło połowę. Choroby zakaźne zabrały 189 ofiar. Chrześcian zmarło 211, izraelitów 43.

Teraz kilka zapisków meteorologicznych z marca. Przeciętna ciepłota według Celsiusza o godz. 7 rano wynosiła 1·37 stopni, o 2 po południu 4·79 stopni, o 9 wieczór 2·38 stopni.

Zaopatrzenie miasta w żywność można obliczyć z wykazów akcyzy miejskiej. Najpierw zachmurzcie czoła pp. eleuteryci i abstynenci! W ciągu jednego miesiąca przywieziono do miasta (a wypito jeszcze więcej, bo mamy przecież piwo krakowskie) piwa 4050 hektolitrów, wina 821 hl., spirytusu 654 hl., wódki i rumu 150 hl., miodu 40 hl., razem przywieziono do Krakowa w 30 dniach 5715 hektolitrów napojów wyskokowych, nie licząc na miejscu wyprodukowanych. Gdzież skutki waszej działalności panowie z „Eleuteryi“, „Eleusis“, „Trzeźwości“? itd.

Mąki zwieziono do naszego miasta w marcu 14.330 cetnarów, masła 729 ctn., smalcu 184 ctn., sera 425 ctn., jarzyn 413 ctn., owoców świeżych 413 ctn., a suszonych 423 ctn., ryb 880 ctn., owsa 1.738 ctn., słomy 1.633 ctn., siana 4.233 ctn., węgla kamiennego 133.284 ctn., drzewa 4.388 ctn.

Bydła grubego przywieziono 1.512 sztuk, cieląt 2.759 sztuk, kur 9.554, innego drobiu 5.999 sztuk, natomiast dziczyzny grubej zaledwie 48 sztuk. Mięsa świeżego dostawiono 1.030 ctn.

Kończymy naszą statystykę datami z targowicy i rzeźni miejskiej. Ogółem przypędzono w marcu na targowicę 7736 sztuk bydła, z tego bydła grubego 3039, cieląt 2559, trzody chlewnej 2099, owiec i kóz 39. Prawie wszystkie sztuki bydła przypędzone na targowicę sprzedano, zaś w rzeźni miejskiej zabito z tego 2046 sztuk bydła grubego, cieląt 2165, nierogacizny 2408, owiec i kóz 15, resztę wywieziono. Kraków w marcu miał dobry apetyt! *cz.*

Drobne ogłoszenia

po 4 hal. od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Służącą z lepszego domu, osobe młodą, chętną do robienia legumin, które się wskaże jak robić i nie wstydzącą się i innej pracy, przyjmie mleczarnia „Zdrowie" ul. św. Tomasza 17. z płacą 10 złr. 495

Pracownia sukien damskich poszukuje uzdolnionych staniczarek za dobrem wynagrodzeniem od 1 czerwca. Adresować należy w celu bliższych informacyj poste-restante 88. Nowy Sącz. 499

Lokal składający się z jednego dużego lub dwóch mniejszych pokoi, w śródmieściu, najwyżej I. p., jest potrzebny od 1 lipca dla Towarzystwa Bratniej Pomocy Kelnerów, ul. Sławkowska l. 6.

Do sprzedania.

Dom murowany nowy z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Wiadomość u Józefa Chojeckiego w Wadowicach ulica Długa l. 604. 466

Magiel kołowa i **Maszyna** do szycia, duża, pierścieniowa, „Singera" do sprzedania przy ul. św. Wawrzyńca l. 16 parter. 485

Piękna nowa makata,

praca mozolna dziesięcioletnia, może służyć na magnacki podarunek; przeszło 8 łokcie długa, 3 łokcie szeroka, haftowana jedwabiami i złotem, w środku orzeł polski na bordeau pluszu, jest do sprzedania. Wiadomość: Fabryka wyrobów cukierniczych **Józefa Siermontowskiego** w Krakowie. 493

Interes szynkarsko - restauracyjny i kawiarniany, z całem urządzeniem jest z powodu nagłego wyjazdu zaraz do sprzedania. 500

Młyn amerykański, elektro-benzynowy, na walce, kamień, holender, wraz z ogrodem i domem mieszkalnym do sprzedania w Dębicy. Wiadomość: Piotr Kwieciński, Ryglice. 509

Mieszkania do wynajęcia.

Dwa pokoje, myta i kuchnia od czerwca dla bezdzietnych do wynajęcia w Podgórzu, Sokolska 11, piętro I 491

Do wynajęcia 4 piwnice, nadające się na lodownie z 2-ma lokalami ubocznymi, stajnią na 4 konie i wozówką zdatne dla składów piwa (umowa może być na dłuższy czas). Wiadomość Starowiślna 85, między godz. 2–6 po południu. 437

Dla „chorych nerwowo"

i cierpiących na bezsenność, zawrót głowy, nudności, drgawki i epilepsyę najlepszym i najskuteczniejszym środkiem jest aptekarza Laubendera Herbata Nervola: Do nabycia w paczkach po 1 M. 50 f. przez aptekę Vohburg a. D. 41. Rozsyłka opłatnie. Premiowane. Wiedeń 1906, dyplom honorowy wraz ze złotym medalem. Chlubne świadectwa do usług. 181

Kilku kancelistów

portyer, 4 woźnych 4 pomocników handlowych, 1 strzelec, kilku ślusarzy oraz rożny personal do kolei potrzebny. Zgłoszenia z dołączeniem marki pocztowej pod „Stellen Anzeiger" Cieszyn. 478

---

2 wagony dziecięcych wózków

nadeszły do największego i najtańszego krajowego składu pod firmą **Arnold Falek**, Kraków, Grodzka l. 35, filia Podgórze, Rynek L. 10. Bogato ilustrowane cenniki wózków dziecięcych, maszyn do szycia, stołeczków reformowanych, mebli blaszanych itp. wysyła darmo i opłatnie. 486

Niklowy zegarek kieszonkowy 36 godz. idący z napisem System Roskopf „Patent" wraz z pięknym łańcuszkiem zł. 1·95 trzy sztuki 5·50 sześć sztuk zł. 10.— do nabycia **w składzie** Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 49. Cenniki darmo. 7

MAGAZYN MÓD
Gabryeli Smrokowskiej
ul. Grodzka l. 48

poleca gotowe kapelusze po cenach umiarkowanych, oraz na żądanie ubiera w jak najkrótszym czasie. 429

Za pośrednictwem każdej księgarni sprowadzić można nagrodzone pismo, które się pojawiło w 46 wydaniu, radca medycyny **Dra Müllera** 177

o rozstroju systemu nerwowego i seksualnego.

Opłatna przesyłka w kopercie za 1 koronę 20 hal. w markach pocztowych.

Curt Rober, Braunschweig.

W OGRODZIE

naprzeciw cmentarza krakowskiego

Poleca się Szanownej PT. Publiczności najstosowniejsze drzewka i kwiaty do obsadzania grobów, jak również przyjmuje się na abonament groby do dekorowania po przystępnej cenie.

E. UKLAŃSKI

Zarząd ogrodów Olsza Dwór o. p. Kraków. 418

Hotel Polski

w Krakowie, Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)

poleca pokoje dla przejezdnych, ze światłem, usługą, opałem od 2 koron wyżej. 47

Dalekowidz. Bardzo praktyczny, pomysłowy wynalazek, dający się nosić w kieszeni i bardzo łatwo umieścić na każdej lasce. Można przezeń widzieć na odległość kilku godzin. — Cena kompletu wraz ze sposobem użycia 1 sztuka 85 ct., 3 sztuki złr. 2·40; drugi gatunek 1 sztuka 75 ct., 3 szt. złr. 2·—. Przesyłka za poprzedniem nadesłaniem należytości. 295

Dom przesyłowy **HANNS KONRAD** w Brüx, Nr. 509 (Czechy)

Bogato illustr. polskie cenniki z przeszło 1000 rycinami na żądanie darmo i opłatnie.

Somatose

(Białko mięsne)

pobudza apetyt

pokrzepia i wzmacnia

Poleca się wszystkim osobom, zmuszonym wiele pracować czy to fizycznie, czy też umysłowo.

480 - „J 1"

Panna jako ekspedyentka

otrzyma zaraz posadę w handlu specyalnych tytoni i towarów galanteryjnych w jednem z większych miast zachodniej Galicyi.

Płaca miesięczna 60 koron.

Mogące się wykazać, że pracowały już w podobnem interesie mają pierwszeństwo. Bliższa wiadomość: **R. Herliczka**, Kraków. 497

Proszę zawsze żądać **Wyrobu krajowego**

Munka oszczędzające, JĘDRNE MYDŁA

191 z „nosorożcem" lub „kosą"

z Pierwszej Galicyjskiej Parowej Fabryki Mydła

SZYMONA MUNKA w ŻYWCU Nr. 5.

(Założony w roku 1846). Próbki i cenniki darmo

Na sezon letni **1906** Na sezon letni

otwarto już dla użytku publicznego

Zakład Kąpielowy

wód siarczanych i kąpieli mułowych

w Swoszowicach

jak również otwarto leczenie okładami mułowemi na sposób we Fango, leczenie elektrycznością, masażem i **sanatoryum** dla chorób skórnych.

Inne zaś dalsze nowowprowadzone sposoby leczenia a to: kąpiele piaskowe, — hydropatya, gimnastyka lecznicza, — kąpiele powietrzne wśród szpilkowych zamkniętych lasów – otwarte zostaną w czerwcu o czem się Szanowną Publiczność zawiadomi.

Cena kąpieli siarczanych znacznie zniżona.

klasa III. 55 ct., klasa II. 65 ct., klasa I. 85 ct. — w sanatoryum 1 złr. — dla służby, robotników i uboższych cena zniżona po 35 ct. klasa III., z tem, że kąpiący się za całym biletem mają **bezpłatny** powrót omnibusem do Krakowa.

Omnibus wychodzi z rynku w Krakowie obok kościoła św. Wojciecha po 30 ct. od osoby. — 1) o godz. 9 rano, który powraca ze Swoszowic o godz. 11·30 przed południem 2) o godz. 3 po południu, który powraca ze Swoszowic o godz. 6 wieczorem. 3) o godzinie 7 wieczorem, który powraca ze Swoszowic o godzinie 7 rano.

Do stacyi kolei w Swoszowicach do każdego pociągu dziennego kursuje omnibus ze zakładu po 10 ct. od osoby.

Połączenie koleją wedle rozkładu jazdy 7 razy dziennie i 7 razy napowrót, a to kolej odchodzi:

Z Krakowa do Swoszowic 9·02 rano, 10·30 przed południem, 1·15 w południe, 3 popołud., 8 wieczór, 11·52 w nocy i 4·30 rano.

Powraca ze Swoszowic 7·32 rano, 10·11 przed południem, 1·35 w południe 4·02 popoł. 8·43 wieczór, 10·29 wieczór i 5·38 rano.

Mieszkania odnowione, w maju i wrześniu **o połowę tańsze.**

Doborowa kapela p. M. L. Richtera grać będzie 2 razy dziennie od czerwca

W soboty i niedziele zabawy taneczne.

Restauracye i mleczarnia otwarte.

502 **ZARZĄD.**

Samo się przez się opłaca!

80 dni na próbę wysyłam moją prawdziwą eleg. niklową Ia Solingen maszynkę do włosów „Atlas", wedle warunków, zawartych w moim katalogu, więc **bez ryzyka** dla zamawiającego, by każdy mógł się o **niezrównanej dobroci** takowej przekonać. Maszynka do włosów wykonana z Ia stali Solingen, elegancko niklowana, 36 zębów, 2 grzebienie, na 3 rodzaje długości włosów: 3, 7 i 10 mm z podwójną śrubą, rezerwową sprężyną, w eleg. kartonie wraz ze sposobem użycia, tak, że każdy może natychmiast strzydz włosy. **Kompletna** złr. 3·—. II-gi gatunek złr. 2·75·—. Maszynka ta opłaca się sama przez się, zwłaszcza w rodzinach, gdzie są dzieci, bo koszta za 3 miesiące się zwrócą. — Lichych maszynek, psujących się w krótkim czasie nie mam na składzie. **Maszynki do strzyżenia brody** tylko I-szej jakości, 1 mm. złr. ·80. — **Nożyce do strzyżenia koni i psów,** niezbędne dla właścicieli koni i psów, po złr. 2·50. — Przesyłka za zaliczką przez dom eksportowy 482

Hanns Konrad w Brüx, nr. 456 (Czechy).

Bogato ilustr. polski katalog z przeszło 1000 ryc. na żądanie darmo i opłatnie.

FABRYKA WYROBÓW CHEMICZNYCH
PASTA DO OBUWIA ZE SKÓR CHEVREAU BOKSKALF ITD.
MARKA FABRYCZNA
STANISŁAW HOF W KRAKOWIE

Hofa pasty są najwytworniejszym wyrobem polskim.

Hofa pasty konserwują skórę i nadają obuwiu trwały połysk.

Hofa pasty są wydatniejsze od wszystkich innych.

Za zwrotem 5 pudełek próżnych z pasty Hofa, daje się 1 pudełko z pastą gratis. 387

Zakład pogrzebowy

Józefy Nowińskiej

Kraków, ulica Mikołajska 14, telef. 248,

posiada na składzie wielki wybór trumien metalowych, dębowych, tapetowanych i z miękkiego drzewa—oraz wieńców sztucznych, metalowych i szarf.

Zakład zaopatrzony jest w nowe wspaniałe dekoracye, wysyła służbę do pogrzebów, w bogatych liberyach stylowych, urządza pogrzeby od najwykwintniejszych do najskromniejszych, ze znaną sumiennością i punktualnością oszczędzając wszelkie możliwe ustępstwa. — Podejmuje się sprowadzania i przewozu zwłok ze wszystkich i do wszystkich państw Europy. — Posiada do dyspozycyi groby murowane, pomniki, krzyże etc. 55

Farby olejne do użycia gotowe do malowania drzwi, okien, ścian, podłóg, schodów, domów, werand, sztachet itp. **Farby lakierowe** do podłóg

GLAZURY do podłóg
Masę francuską i woskową.
Wosk podłogowy Parket Rose do zapuszczania posadzek i podłóg.

Lakiery, kremy i Pasty do odnawiania i odświeżania żółtych, popielatych i czarnych bucików.

Szczotki

Papier, lep i trzaski na muchy. Naftalinę, kamforę i liście paczulowe przeciw molom. Tynktury na pluskwy.

Reim i Spółka w Krakowie

Rynek 37 polecają **Linia A-B**

LAWN TENNIS

RAKIETY
PIŁKI

i wszelkie inne przybory w największym wyborze.

FOOTBALL piłki nożne
HAMAKI
dla dorosłych i dzieci.

KROKIETY
Huśtawki i przyrządy gimnastyczne ogrodowe

Farby do fasad
Kronsteinera i „Hydrochromin"
Farby na dachy **karbolineum**
Arenarius'a Antimerulion, Smołowiec gazowy i drzewny.
Tektury smołowe do pokrywania dachów.
Wapno hydrauliczne.

Lakiery na kapelusze w różnych kolorach.
Farby do materyi i piór.
Środki do czyszcz. plam.

Proszek na owady „Zacherlin" i Andel'a".
Proszek perski na wagę
Rozpylacze do proszku i tynktury. Środki przeciw myszom i szczurom.

CEMENT
GIPS
sztukatorski i murarski

Płaszcze gumowe
Płachty nieprzemakalne
KALOSZE
rosyjskie i amerykańsk.

Przybory do rybołowstwa w największym wyborze.

Balony i piłki gumowe. 445 Kule i Kręgle.

Linoleum, Ceraty, Rogóżki, Chodniki, Przedściółki.

Za nadesłaniem przekazem kwoty **2 Kor. 40 hal.**
Księgarnia Katolicka Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie 6, św. Jana (Hotel Saski)
wysyła odwrotną pocztą franco.

Najmniejszą książeczkę do Modlitwy
7/5 centym. p. t.

Książeczka miniaturowa przez O.S.B.Tow.Jez.

Doskonały druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborowa treść odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju przeznaczone dla inteligencyi. Taż sama książeczka jest także w oprawach złotkowych od **K 5·50 aż do K 11·50 — Porto 40 hal.**
Tamże wyszedł: **Najtańszy Przewodnik po Krakowie. — Cena 20 hal.**

Tylko krótki czas!

Zatę cenę jeszcze nie było!

Ozdoba dla każdego pokoju!

Wskutek rozwiązania fabryki udało mi się tanio kupić 9000 dywanów ściennych i 11 000 dywanów przed łóżko tak, że mogę wspaniały **DYWAN ŚCIENNY Z SZENILLI** na obu stronach zalbiem jednaki, w pięknych prawdziwych barwach 160 cm. szeroki 200 cm. długi, w ślicznych deseniach jak: **lwy, psy, rodzina saren, łabędź, paw, wielbłąd, kwiaty itd.** wysyłać **po złr. 2·50** tylko **za zaliczką.** Szczególnie polecany godny dla wilgotnych pokoi, gdyż dywan jest tak grubym, że nie przepuszcza wilgoci.

Piękne dywaniki przed łóżko tylko 70 ct. za sztukę

Pierwszy morawski rozsyłkowy dom towarów

Julius Hoitasch, Göding Nr. 146 (Morawy).

Tysiące podziękowań i ponownych zamówień są do przejrzenia. Nieodpowiedni towar bez trudności przyjmuję napowrót i zwracam pieniądze.

Do Pana Hoitasch w Göding.
Księżna Aleksandra von Croy jest bardzo zadowolona z zakupionych u Pana ściennych dywanów; proszę o przysłanie odwrotną pocztą jeszcze dwóch dywanów do okien, tak jak w katalogu Nr. 82 po złr. 2·80.
Z poważaniem **Franciszka Löschner**, ochmistrzyni.

Po tym znaku poznaje się sklepy

w których się wyłącznie SINGERA maszyny do szycia sprzedaje.

Singer Komp. Tow. akc. maszyn do szycia
Kraków Spitalna 40.

Filie:

Kraków, Kaźmierz, Wolnica.	**Rzeszów**, Trzeciego Maja 5.
Tarnów, Wałowa 18.	**Nowy Sącz**, Jagiellońska.
Jarosław, Krakowska 30.	**Sanok**, Jagiellońska. obok Kółka rolniczego.
Łańcut, Rynek.	**Tarnobrzeg**, Rynek.
Chrzanów, Mickiewicza.	

Ostrzegamy naszych P. T. Odbiorców przed maszynami, które dostarczają inni kupcy pod nazwą „oryginalne Singera". Ponieważ naszych maszyn do szycia nie oddajemy nigdy żadnym kupcom do sprzedaży, przeto dostarczane przez nich maszyny pod nazwą „oryginalne Singera" — są w najlepszym wypadku stare, używane, z trzeciej ręki nabyte i odnawiane, za które my ani odpowiedzialności nie przyjmujemy ani też do takowych potrzebnych części nie dostarczamy. 68

2000 kg masła

świeżego, czystego potrzebuje piekarnia

Franciszka Kozłowskiego
Kraków, ulica Floryańska L. 6

Oferty przyjmuje do 30 maja 1906. Masło może być dostarczone do 30 Września. 501

Porębski & Zimler
Kraków, Rynek 1. 8,

polecają

Nowości

do przybrania sukien damskich: taśmy, guziki, koronki, wstążki, podszewki. 359

Kamieniarski Zakład
pod zarządem 211
JÓZEFA KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie, poleca wielki wybór gotowych pomników, jak również i grobowców, które jak w miejscu, tak i na prowincyi wykonuje.

Harmonika wiatrowa

Praktyczna Nowość!

Świetna muzyka!

Ten instrument można przymocować na pawilonach, drzewach itd. a już przy słabym wietrze oddaje śliczny i przyjemny głos. Harmonika wiatrowa jest 28 cm. długa i kosztuje **tylko 3 Kor.** Przesyłka za zaliczką! Dom przesyłkowy instrument. muzycznych **Hanns Konrad w Brüx** (Czechy) 548
Bogato illustr. polski cennik darmo i opłatnie. 406

Zygmunt Lamensdorf
FRYZYER
ulica Sławkowska L. 11.

poleca swój salon dla Panów. Osobne przybory do golenia dla stałych gości. Wyrób sztucznych włosów. — Czesanie Pań i przybory toaletowe. 468

---

3 letnia piśmienna gwarancya! Bez konkurencyi!

5 Koron!

Wspaniały szwajcarski Anker-Remontoir zegarek, systemu Roskopf, o doskonałym, silnym antemetycznym werku, zabezpieczonym pancerzem, z pięknym emaliowanym cyferblatem (nie z papieru), w eleganckiej niklowej oprawie, opatrzony **plombą ochronną**, idący 36 godzin (nie 12 godzin), posiadający ozdobne, złocone wskazówki, **doskonale uregulowany** z 3-letnią pisemną gwarancyą za sztukę Kor. 5·—
tensam z wskazówką sekundową . . . . „ 6·—
W eleganckiej srebrnej oprawie bez wskazówki sek. „ 10·—
tensam z wskazówką sekundową . . . . „ 12·50

Zamiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy bez żadnego potrącenia.
Wysyła za zaliczką. — **Pierwsza fabryka zegarków**

Hanns Konrad w Brüx (Czechy) **Nr. 314.**

Bogato ilustrowany katalog z przeszło 1000 wzorami wysyła się każdemu n[illegible] darmo i opłatnie. 999

Dom z ogrodem

dobrze się rentujący w Czarnej Wsi L. 63, pod korzystnymi warunkami jest **tanio do sprzedania** za sumę 3700 złr.
Bliższych szczegółów udzieli na miejscu dzierżawca ogrodu p. Gadomski. 496

Od skrzętności naszych pań zawisł pomyślny stan zdrowia rodziny!

Kathreinera Kneippowska kawa słodowa

jest z powodu szczególnego sposobu wyrządzenia Kathreinera nadzwyczaj smaczną, przysparzającą zdrowie i tanią, wobec czego posiada nieocenione zalety dla każdego gospodarstwa domowego!

Kupując ten artykuł spożywczy należy wyraźnie wymienić nazwę Kathreinera oraz żądać tylko oryginalnych pakietów zaopatrzonych znakiem ochronnym: Ksiądz proboszcz Kneipp.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański.

Drukarnia J. Fischera w Krakowie, Sławkowska 62.